

PRZEDPŁATA

miesięcznie:
w Radomiu 2 korony
za odn. do domu 25 h.
z przes. poczt. 2.50 h.
egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitowy
lub jego miejsce:
I-sza strona 1 kor.
Nekrologi 40 hal.
Reklamy 60 hal.
IV-ta strona 20 h.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.

ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Nowa fala ataków rosyjskich.

Wiedeń. Urzędowo 3 b. m. Na froncie wschodnim: Front rumuński, Pod Petroseny i w okolicy przełęcz Czerwona Wieża odparto natarcia rumuńskie. Pod Baranykuł atak niemieckich i autro-węgierskich wojsk napotkał na silny kontr: atak rumuński, który wyparł cokolwiek sprzymierzonych.

Front arcyks. Karola: Na północ od Bohorodczan rozbiła się próba Rosjan przeprawy przez Bystrycę Sołotwińską. Na południo-wschód od Brzeżan nieprzyjacieli czynił największe wysiłki, aby zająć wzgórze Liponja, lecz został odrzucony w żąrtach walkach.

Front ks. Leopolda bawarskiego: Na Wołyniu nastąpił wczoraj nowy atak na wojska gen. Tersztyńskiego, po przerwie, spowodowanej klęską w dn. 27 i 28 ub. m. Po kilkugodzinym ogniu bębnowym nieprzyjacieli rzucił swoje masy na wojska sprzymierzone, stojące pod Świnichami i Zaturcami. W okolicy Świniuch atakował nieprzyjacieli 17 razy, na południo-zachód od Zaturzec do 12 razy, także na północ od Zaturzec rozszerzyła się walka. Na wszystkich częściach zaatakowanego frontu można było zauważyć, jak obficie posługuje się ogniem armatnim na własne rowy i swe odpykujące pułki. Jeńcy zeznają, że wszystkim wojskom nakazano, aby za wszelką cenę zajęły Włodzimierz Wołyński.

Poświęcono znowu uzupełnioną gwardję, poraż trzeci w krótkich odstępach czasu. Lecz wszystkie ofiary były daremne. Rosjanie zostali wszędzie odrzuceni, pozycje nasze bez uszczerbku utrzymane. Nieprzyjacieli poniosł nową klęskę. Liczba jeńców, wziętych w ostatnich dniach na południe od Brodów wynosi 41 oficerów (jeden pułkownik) 2578 szeregowców.

Na froncie włoskim: Wzgórze na wschód od Gorycji i wyżyna Kars stoją ciągle pod żywym ogniem armatniem. Na froncie doliny Floins nieprzyjacieli podjął znowu działalność armatnią. Pozycje nasze po obu stronach doliny Travignolo i inne odcinki Alp Fassańskich były znowu silnie ostrzeliwane. Bersalierzy atakowali Coibricom Piccolo i ostatecznie zdołali wdrzeć się w rozbite rowy, zostali jednak w kontrataku odrzuceni. Rozbił się również atak nocny nieprzyjaciela na Paso di Valmagiore.

Komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo 2 b. m. Na froncie rosyjskim: Front ks. Leopolda bawarskiego: Na zachód od Łucka działalność artylerji wciąż się zwiększała. Zaczęły ataki nieprzyjacielskie stłumiono ogniem zaporowym naszych dział. Nie pomogły nawet usiłowania artylerji rosyjskiej, mające na celu zmuszenie piechoty do ataku pod ogień zwróconym na własne rowy strzeleckie. Pod Wojninem wywiązały się krótkie walki ręczne, Przeciwnak, poprowadzony przez jen. porucznika Meliota, skończył się odzyskaniem stanowisk, wziętych przez Rosjan 30-go września na północ od Graberki. Nieprzyjacieli pozostawił przeszło 1.500 jeńców w naszych rękach. Jego usiłowania odrzucenia na szczyty nas niczem, tak samo jak wznowione ataki po obu stronach kolei z Brodów do Lwowa. Wzięto przeto 200 jeńców.

Front arcyks. Karola: Na wschód od Złotej Lipy toczy się w dalszym ciągu walka o niewielkie, zajęte przez Rosjan części stanowisk.

Na froncie śledmilogrodzkiej: Po obu stronach wielkiego Yokel Rumuni zyskali na terenie. Pod Orsową i na północ od tej miejscowości ataki naszych sprzymierzeńców miały powodzenie. W górach Hörzinger (Hatszen) odparto ataki nieprzyjacielskie po obu stronach doliny Strell (Sztriga). Wzgórze Oboroco wzięło wojsko austriacko-węgierskie.

Na froncie francuskim: Na polu walki na północ od Somme znów był wielki dzień bojowy. Na froncie, mającym przeszło 20 klm. szerokości między Thiepval a Rancourt, Anglicy i Francuzi po przygotowaniu artyleryjskim, dochodzącym do krańcowego napięcia, przeszli do ataku. Kilkakrotnie odparli ich już dobrze pokierowana nasza artylerja, zadając im krwawe straty. Oddziały, które zdążyły wtargnąć do naszych stanowisk, uległy w zaciętej walce ręcznej naszej niewzruszonej piechocie. Tuż na północ od Somme odparto francuski atak miejscowy. Bitwa trwała przez całą noc i jeszcze jest w pełnym toku. Na południe od Somme miejscami ożywiona walka artylerji.

Na froncie bałkańskim. Na południe od Bukaresztu wojsko nieprzyjacielskie przedostało się na prawy brzeg Dunaju. Na południo-zachód od Tropaisaru odparto ataki nieprzyjacielskie.

Front macedoński: Gwałtowne ataki na Kaimakalan trwają w dalszym ciągu. Na północno-zachód od jeziora Tabino zaatakowano na wschodnim brzegu Strumy oddziały angielskie, które tam wtargnęły.

Związek miast polskich.

Uzasadniając znaczenie przyszłych rad miejskich także pod względem politycznym, i możliwość ich wystąpienia politycznych wrażliwości, pisaliśmy w № 197 Gazety w artykule p. t. „Nieporozumienie“, między innymi co następuje: „Przypuszczamy, że po utworzeniu się rad wyłoni się ogólniejsza organizacja, związek miast, jak to jest w Galicji, któryby w naszych stosunkach ważną mógł odegrać rolę. Z tych też względów wspomniane wyżej postanowienie statutu (o prawie rad do wypowiedzenia opinii w sprawach ogólnych) uważamy za ważne“.

Do sprawy powyższej, tj. utworzenia związku miast polskich zamierzaliśmy jeszcze powrócić, nieprzypuszczaliśmy bowiem wobec pozornej apatii społeczeństwa dla spraw ogólnej natury, aby ona już obecnie, przed ukonstytuowaniem się rad, była aktualną. Z zadowoleniem stwierdzamy, że poruszona przez nas wówczas epizodycznie tylko myśl, wyrażała istotną potrzebę i wzbudziła już zainteresowanie w poważnych kołach obywatelskich.

Ustawa samorządowa, poza temi wartościami, jakie wniesie w wewnętrzne życie miast i ich rozwój, ma to ważne znaczenie, że podniesie je na zewnątrz, nada im odpowiednią wartość w organizmie społecznym, która się im należy jako ośrodkom kulturalnym i cywilizacyjnym. To znaczenie samorządu uwydatniło się już obecnie, zanim ustroj samorządny został urzeczywistniony, a wyrazem tego jest utworzenie przy Głównym Kom. Rat. zupełnie autonomicznej sekcji miejskiej. Miasta nie miały odpowiedniej pod względem procentowym reprezentacji w instytucji obywatelskiej, za jaką uważany jest G. K. R. Aczkolwiek działalność tej instytucji obejmowała w lwiej części miasta, to jednak rządy w G. K. R. sprawowali przeważnie przedstawiciele wielkiej własności ziemskiej. Właśnie charakterystycznym jest, iż czynniki te, przewidując wielki wzrost znaczenia miast, skutkiem niewątpliwego utworzenia się związku miast, znaczenia, które im nadaje sama ustawa, stanowiąc, że rady mogą wypowiadać swe opinie także w sprawach, przekraczających zakres ich działania, — już obecnie postanowiły naprawić dotychczasowy błąd i utworzyły wspomnianą sekcję miejską przy G. K. R. Postanowienie to nadzwyczaj polityczne i uznania godne. Dowodzi ono, że sfery ziemiańskie dobrze orjentują się w sto-

sunkach rzeczywistych i grze sił społecznych, lepiej niż przedstawiciele miast, którzy mogli się starać o odpowiedni udział w G. K. R. a nie wyzyskali tego w należytej mierze.

Jak donieśliśmy już na pierwszym posiedzeniu sekcji miejskiej poruszono wiele ważnych dla miast spraw, z których na pierwszy plan wybija się konieczność jaknajściślej zrzeczenia się miast przez stworzenie w najbliższej przyszłości potężnego związku miast polskich, któryby był rzecznikiem interesów miast i zapewnił im należyta pieczę i znaczenie, jako ogniskom oświaty i kultury kraju. — Dla nas nie ulega wątpliwości, że z chwilą ukonstytuowania się rad w głównych miastach związek taki natychmiast powstanie. Jest to bowiem paląca potrzeba nawet dzisiejszej chwili, potrzeba, której rozmiarów na razie nawet sobie należycie nie uświadamiamy. Związek miast może odegrać wybitną rolę także w naszym kraju narodowym. On to bowiem, jako jedyna reprezentacja miast, a więc inteligencji, sfer przodowniczych w życiu, będzie mógł zabierać głos i wypowiadać opinie w sprawach ogólnej natury.

Znaczenie jego stać się może jeszcze większe, jeżeli przyłączą się doń, tak-
leż miasta okupacji niemieckiej, ze stolicą Warszawą na czele. Taką potężną organizację będzie można uważać za częściową reprezentację narodu, która będzie miała prawo zabierania głosu we wszystkich sprawach. Spodziewamy się bowiem, że zadaniem związku miast będzie, poza sprawami ściśle gospodarczej natury, piecza nad polskością miast naszych, nad jednolitością i odpowiednim rozmieszczeniem szkolnictwa i t. p. Przed związkiem miast, jak wogóle przed każdym z zainicjowanych miast naszych, otwiera się niezmiernie pole pracy. Spodziewamy się, że nie zabraknie także poważnej pracy politycznej, którą w miarę potrzeby i okoliczności zajmie się przyszły związek miast.

Legionowa Opieka wojenna.

II.

Niebawem po otwarciu biura głównego Departamentu Opieki objął na swe utrzymanie Sanatorium dla byłych legionistów chorych piersiowo, w Zakopanem oraz znajdującą się tamże bursę dla dzieci legionistów, założył schronisko dla byłych legionistów w Krakowie, zorganizował pod fachowym kierownictwem biuro pośrednictwa pracy, otworzył centralną wypożyczalnię podręczników szkolnych i magazyn ubrań cywilnych, obuwia i bielizny, objął pod swe kierownictwo kursa handlowo ekonomiczne dla superarbitrowanych legionistów i t. d., a kasa jego zaczęła wypłacać regularne pensje wdowom oraz zapomogi i bezprocentowe pożyczki dla inwalidów. Wsparcia w gotówce stara się Departament Opieki wszędzie, gdzie to jest możliwe, zastępować świadczeniami w naturze, sam przeto nabywa dla superarbitrowanych potrzebne przedmioty, płaci za nich czesne w szkołach i taksy

egzaminacyjne, doręcza bilety do łaźni, kupuje karty kolejowe i t. p. W związku ze szczegółową ewidencją superarbitrowanych legionistów i ewidencją świadczeń pomocy społecznej, z jakich korzystają, wystawia Departament Opieki byłym legionistom własne karty legitymacyjne z fotografiami tak pomyślane, by wykluczały ewentualne nadużycia i pomyłki ze strony tych wszystkich organizacji, które zajmują się opieką nad byłymi legionistami.

Aczkolwiek nie wchodzi to ściśle w zakres programowych zadań Departamentu Opieki, stara się on nieść pomoc również potrzebującym jej legionistom, niezwołanym jeszcze ze służby wojskowej a przebywającym w szpitalach lub na urlopach. Dotyczy to zwłaszcza dostarczania podręczników szkolnych, opłaty tak egzaminacyjnych w zakładach naukowych, ułatwiania podróży do rodziców, pomocy młodszemu rodzeństwu i t. p.

Chcąc spełniać swe rozległe zadania, nie mógł Departament Opieki ograniczyć się na jednym wyłącznie biurze w Krakowie, lecz musiał odrazu dążyć do stworzenia organizacji pomocniczej. Obecnie posiada więc już swe biura we Lwowie, w Zakopanem, w Wiedniu, w Piotrkowie i Lublinie, zakładanie zaś dalszych biur jest w toku. Nie na tem jednak koniec. Biura jako takie, powołane są do pełnienia czynności natury technicznej, wtedy, gdy akcja legionowej opieki wojennej, aby mogła nagromadzić potrzebne fundusze i stworzyć opiekę dla pozostałych zakładów, musi objąć jaknajszersze koła obywatelskie i współpracowników liczyć nie na dziesiątki, lecz na tysiące. Departament Opieki przeto, pomny, że działalnością swą, rosnącą w miarę trwania wojny i przybywania coraz nowych zastępów, potrzebujących pomocy, przetrwać będzie musiał i wojnę samą i Legiony, rozszerza coraz bardziej sieć swych węzłów zaufania, wchodzi w stały kontakt z powiatowymi komitetami narodowymi w Galicji, w Królestwie zaś oprzeć się pragnie na „Komitetach Legionowej Opieki Wojennej”, Komitety takie powstały już — celem współdziałania z Departamentem Opieki — w Piotrkowie, Lublinie, Zamościu, Zwierzyńcu i Krasnobrodzie, a niebawem zorganizować się mają w Radomiu i Kielcach, obejmując swym programem te wszystkie czynności, które prowadzi Departament Opieki, a stąd, niąc od polityki partyjnej. Należy to bowiem podkreślić, że akcja Departamentu Opieki jest ściśle legionową humanitarną nie polityczną.

Nie wątpimy, że niebawem nie będzie w Polsce większego miasta, w którym brakowałoby „Komitetu Legionowej Opieki Wojennej”. Sprawi to nie tylko poczucie obowiązku ludności i obowiązku narodowego wobec tych, co szli ochotnie przelewać swą krew za niepodległość Ojczyzny, ale także zdrowy samozachowawczy instykt społeczeństwa: wszak chodzi także o to, by z zastępu tych polskich żołnierzy inwalidów, przez umożliwienie im przeprowadzenia uzupełniającej kuracji, dokończenia nauk lub zdobycia nowego zawodu, mogło po skończonej wojnie, gdy kraj nasz tyle będzie potrzebował głów i rąk do pracy, jak najwięcej powrócić w szeregi pożytecznych pracowników.

Czegośmy chcieli.

Pod tym tytułem zamieściliśmy „Wiadomości Polskie” następujące uwagi Komendanta II Brygady, pułk. Hallera:

Czegośmy chcieli?

Czy przewrotu, czy ruchawek i powstań, lub rewolucji?

Gdyśmy w organizacjach militarnych formalnie kradli każdą chwilę czasu, by wyszkolić, wykształcić i wyćwiczyć kadry wojskowe, z politowaniem spoglądano na nas, z niedowierzaniem, często z pogardą, a nawet spotykaliśmy się z wrażą zaciętością.

Doprawdy droga, którąśmy szli, nie była pokryta różami, lecz zdrowy upór młodzieży przetrwał.

Wiedzieliśmy, że dobrze chcemy, choć nas nie rozumieją!

A chcieliśmy Państwa polskiego, bo niegodnym naród życia, który do wolności nie dąży. A zatem chcieliśmy, by powstałe Państwo nasze miało swą siłę zbrojną, swoje wojsko, swą armię!

Kilka lat pracy w przedwojennych czasach zrobiły swoje, lecz zbyt krótki był ten okres, tak, że z chwilą wybuchu wojny mogły wyruszyć tylko kadry tworzących się wojsk polskich, które nie zdołały porwać za sobą narodu.

Pomimo to, trwaliśmy wierni swej idei, świadomi celu, jak i odpowiedzialności, jaką za czyn nasz ponosimy.

II Brygada nie była ni czerwona.

Nie klasy, nie partie przewodzić jej miały, ni przewodzić.

Biało-czerwony sztandar: to jedyne godło nasze.

Chcieliśmy tego tylko, by być polskim żołnierzem i dożyć tej chwili, gdy cała Polska za takich nas uzna.

A czyśmy warci Polski, czyśmy dopięli celu?

Niech świadczą za nas czyny nasze: te setki potyczek, bitew, marszów w znoju i trudach. *Józef Haller.*

pułkownik L. P., kmtd. II bryg.

Legiony.

Biskupi galicyjscy do II Brygady. Z powodu drugiej rocznicy sformowania się taką już dzisiaj sławą okrytej II Brygady Komenda jej otrzymała szereg telegramów i pism od najrozmaitszych instytucji i organizacji narodowych. Między innymi z powodu otrzymanego od brygadiera Hallera zawiadomienia o uroczystości, wysłali Arcypasterze lwowscy na ręce Brygadiera następujący telegram: „Dziękujemy za zawiadomienie nas o uroczystości i za stwierdzenie, że drogą młodzieży naszej przyświecają najszczytniejsze ideały miłości Kościoła i Ojczyzny. Z naszej strony modlimy się, by Bóg w tych wielkich chwilach zmagania się narodów przyjął ofiary bohaterów dla Polski.

Bilczewski. Teodorowicz.

Ile kosztuje jedna bitwa.

Gdy mowa o rozmiarach nowoczesnej bitwy, myślimy przedewszystkiem o ofiarach w ludziach, jakie bitwa pochłania. Następnie przychodzi na myśl, ile kosztuje taka bitwa ze względu na ma-

terjał artyleryjski i zużycie amunicji. Francuskie pismo „Lectures pour tous” podaje ciekawe wyniki obliczenia kosztów dział i amunicji, zużywanych w bitwie współczesnej, naturalnie obliczenia nieścisłe i przeciętne.

Rozpoczyna się bitwa, grzmia działa. Z niesłychaną szybkością i wytrwałością zasypują się przeciwnicy gradem pocisków najrozmaitszej wielkości i konstrukcji. Wozy amunicyjne wyprzedzają się szybko i znowa napełniają się pociskami, sprowadzonymi z parku amunicyjnego. Liczne pociągi zajeżdżają na najbliższy dworzec kolejowy i zaopatrują park w zapasy. Dalej jeszcze, w głębi kraju, w zakładach fabrycznych dziesiątki tysięcy mężczyzn i kobiet pracują gorączkowo nad nieustannym wyborem materiału wojennego, który na polu bitwy zużywa się w każdej minucie i sekundzie.

Aby dojść do przybliżonego obliczenia wspomniane pismo przedstawia stosunki przy francuskiej baterji dział 75 mm. Baterja taka składa się z 4 dział i 12 jaszczykow. Oprócz tego każde działo i każdy wóz amunicyjny ma tzw. podręczny tren (wózek) z amunicją, mianowicie przy jednej baterji jest 16 takich trenów. W każdym z nich znajduje się 24 pocisków, w każdym wozie amunicyjnym jest 72 pocisków, cała baterja ma więc 1248 pocisków, tj. po 312 dla każdego działu. Jedno działo może wystrzelić w ciągu 24 godzin 400 nabojów, tzw. przy najsilniejszym ogniu 20 na minutę. Zdarza się to jednak nadzwyczaj rzadko, ponieważ przy takim użyciu działu ulega przeważnie zniszczeniu. Jeden pocisk kosztuje 30 franków. Zużycie działu oblicza się według zasady, że po 6.000 strzałach jest ono niezdolne do użycia. Działo kosztuje 18.000 fr. czyli zużycie działu po jednym strzale kosztuje, 3 fr. Doliczwszy do tego kosztu pocisków, to zużycie działu 75 mm. w jednym dniu bitwy z 400 strzałami kosztuje razem 13.500 fr. 120 dział jednego korpusu wojska kosztuje więc w jednym dniu bitwy 1.600.000 fr. przyczem należy przyjąć, że wystrzelają one 3.000.000 klg. metalu.

Kosztowniejszą jeszcze jest, naturalnie, artylerja ciężka. Tak np. obliczono, że wraz z zużyciem działu jeden strzał francuskiego działu 32 cm. kosztuje nie mniej jak 6.420 fr. Obliczwszy koszt zużycia wielkich, średnich i małych dział, karabinów maszynowych i karabinów ręcznych, a według przypuszczenia francuskiego także niemieckiego zużycia, to w ciągu stu dni bitwy pod Verdun śmierć żołnierza po jednej stronie kosztowała stronę drugą 75.000 fr. Anglicy w wojnie burskiej walczyli podobno znacznie drożej, ponieważ według ich ogólnego obliczenia na śmierć jednego Bura przypadało nie mniej jak 200.000 fr. Wojny bałkańskie były tańsze, ponieważ śmierć jednego żołnierza kosztowała wówczas tylko 50.000 fr. Koszt dział i amunicji w ciągu pierwszych 100 dni bitwy pod Verdun, zamienione na złoto, dałyby 80 m. kubicznych złota.

Z LUBLINA

Praktyczne obuwie. Pisma lubelskie donoszą, iż pp. Józef Rakowski i Jan Pietrzak w Lublinie, po przeprowadze-

niu szeregu prób, osiągnęwszy pomyślne rezultaty, przystąpili do wyrobu obuwia ekonomicznego t. j. na drewnianych podeszwach. Kamasze wyglądają elegancko, drewniana podeszwa zgina się na zawiąsach w miejscu zginania stopy przy chodzeniu. Przeszwy i cholewki są ze skóry, wyrabia się również kamasze ze skórzanymi przyszwami i płóciennymi cholewkami (nieprzemakającymi). Cena takiego obuwia jest bardzo przystępna w porównaniu z cenami obuwia na podeszwach skórzanych. Ten wzgląd powinien sprawić rozpowszechnienie obuwia z drewnianymi podeszwami, które w codziennym użyciu może być stanowczo stosowane ogólnie przez wszystkie sfery. Obuwie opisane jest już w sprzedaży detalicznej.

Hojny dar. „Głos Lubelski” donosi, że p. A. R. złożył odrazu 3100 (trzy tysiące sto) koron na chleb św. Autoniego dla głodnych, którzy będą się stołować w mającej powstać trzeciej taniej kuchni.

Szacharki zbożowe. Pomimo rozporządzeń władz i pouczenia przez prasę, jakie ma znaczenie zajęcie i rozdzielanie produktów rolnych, zdarzają się wypadki pokątnego handlu zbożem. Obecnie przyaresztowano trzech takich handlarzy, a to: Edwarda Szybalskiego, Arona Gartenkrauta i Antoniego Bukowskiego. Komenda Obwodowa ukarała ich za przekroczenie rozporządzenia z 28 lipca 1916 L. 21476 — aresztem 14 dniowym i grzyznami od 2000 — 2500 koron.

Odczyty o chorobach wenerycznych urządza Rada Zdrowia przy Magistracie m. Lublina, odczyty są bezpłatne, oczywiście wykładają lekarze, osobno dla kobiet i mężczyzn.

Na gospody legionistów urządziło grono osób, przy współudziale legionistów przedstawienie amatorskie, na którym odegrano z powodzeniem sztukę „Lecielecie z drzewa”, osnutą na tle obrazów Grottgerowskich. Widowisko, które musiano powtórzyć, cieszyło się wielkim powodzeniem.

Z MIASTA.

Kalendarzyk. Dziś: środa 4 października Franciszka Serafińskiego W. st.: Bratysława. Wschód słońca g. 5 m. 44 zachód g. 5 m. 13. Wspominki historyczne. 1827. Akt zmyślenia unitów do przejścia na prawosławie.

Jubileusz kapłaństwa. W dn. 12 b. m. wypada 50-ta rocznica kapłaństwa proboszcza parafji radomskiej ks. prałata Piotra Górskiego. Mieszkańcy naszego miasta chcieli uczcić uroczystości ten jubileusz pracy kapłańskiej. Ks. prałat jednak prawił o zaniechanie wszelkich uroczystości, ze względu na wyjątkowy stan kraju naszego. W 50-tą rocznicę swej służby kapłańskiej sędziwy jubilat dał jeszcze raz dowód swych poczuciu ohywatelskich i głębokiego zrozumienia niedoli kraju naszego.

Loterja na T-wo Dobroczynności. Jak już donieśliśmy, wydział dochodów niestałych T-wo Dobroczynności organizuje loterję fantową na rzecz tego Towarzystwa. Onegdaj odbyło się zebranie pań, które mają zająć się zbieraniem fantów. Niebawem rozpocznie się zbiórka fantów, każdy więc wien przygotować przedmioty, które

chce ofiarować na ten tak pożyteczny cel. Sądymy, że przedsiębiorstwo T-wo Dobroczynności znajdzie duże poparcie wśród społeczeństwa radomskiego i pięknych fantów chętnie ofiarowywanych zbierze się bardzo wiele.

Jednodniowy spis ludności. Jak się dowiadujemy, ma się odbyć z rozporządzenia władz okupacyjnych z dn. 15 na 16 b. m. jednodniowy spis ludności według stanu na całym terenie okupacji austro-węgierskiej. Karty spisu uwzględniają następujące dane: imię i nazwisko rodowe, przydomek, płeć, rok urodzenia, umiejętność czytania i pisanie, mowę rodzinną, wyznanie, zawód, stałe zamieszkanie. W Radomiu mają być powołani do dokonania spisu ludności uczniowie wyższych klas miejscowych szkół średnich.

O plany regulacyjne dla miast w Królestwie. Wydział budowlany Rady głównej opiekuńczej w Warszawie przystępuje do opracowania planów regulacyjnych dla wszystkich miast Królestwa. Na wstępie do tej doniosłej pracy wydana została instrukcja, zalecająca Radom miejskim sporządzanie planów miast prowincjonalnych. Przy sporządzaniu ich uwzględnione mają być głównie dane hydrotechniczne, mające mieć znaczenie dla przyszłego wzrostu miasta. Plany takie, gromadzone przez wydział budowlany, będą podstawą do opracowywania planów regulacyjnych, uwzględniających potrzeby miejscowe i przewidujących celowe i planowe przeprowadzenie wszelkich urządzeń zdrowotnych, gospodarczych i kulturalnych.

Centrala obrotu towarów dla Królestwa Polskiego. Z Wiednia, donoszą nam telegraficznie z głównej kwatery prasowej: Na zlecenie Naczelniej Komendy Armji urządzono w Budapeszcie ekspozyturę Centrali obrotu towarów dla austro-węgierskiej okupacji w Polsce. Ekspozytura ta urzęduje w budynku Izby handlowej Budapest 5 Szmerutecha 10 — pod nazwą: Wspólna Ekspozytura c. i k. Centrali Obrotu towarami dla austro-węgierskiego obszaru okupacyjnego w Polsce. (Adres dla telegramów: Expositur Budapest, Handelskammer).

Kradzież. Gospodarzowi wsi Dąbrowka Nagórna gm. Wielogóra Józefowi Starzyńskiemu w nocy z 2 na 3, nieznanzi złodzieje skradli ze stajni żrebiec (klacz) 1 i pół roczną, gniadą, prawą tylną nogą po pęcinie białą, na czole i na nozdrzach białe znaki, wartości rb. 700.

Epidemia w Radomiu. Wydział zdrowia publicznego podaje następujące dane zaszłańnię do choroby epidemiczne za czas od 24 do 30 ub. m.

	Tyfus plamisty	Tyfus brzuszy	Ospa	Dyfteryt	Skarlatyna	Dzysanterja
Zachorowało od 24 do 30 ub. m.	1	13	7	2	13	2
Pozostało chorych z poprzedniego tygodnia	2	20	6	—	12	1
Umarło w ciągu tygodnia	—	5	5	—	6	—
Wyzdrowiało w ciągu tygodnia	2	9	3	1	6	1
Pozostaje chorych na 1 b. m.	1	19	5	1	13	2

= Wykaz chorób zakaźnych według Wydziału zdrowia publicznego od 30 września do 3-go października włącznie: *Tyfus plamisty*: Stare Miasto 2,—1 przypadek *Tyfus breuseny*: Rwańska 18, Wałowa 27, Mariacka 15, 33, Wałowa 28, Trawna 8, Lubelska 80, 97, 101, Skaryszewska 26, 51, Bożniczna 7, 11, Żytnia 5,—16 przyp. *Szkarlatyna*: Grodzka 1, 4, 5, Długa 4, 12, Lubelska 21, 30, 32, Skaryszewska 20, Romanowska 3, Wałowa 25, Rynek 5,—12 przyp. *Ospa*: Lubelska 90,—1 przyp. *Dyfterja*: Lubelska 59; Plac 3 maja 1,—2 przyp.

Z ziemi Radomskiej.

+ Ostrzeżenie przed włóczęgą. Już od dłuższego czasu włóczy się po Sandomierskiem, Świętokrzyskiem, Radomskiem, jak pisał „Kron. Djecejalna” jakaś kobieta młoda, szczupła, brunetka, zachodzi do księży, i rzuca najniecieńsze kalumnie na kapłanów, żądając przy tem często spowiedzi. Konsystorz Jeneralny ostrzega przed tą włóczęgą księży, gdyż niejednemu już zaszkodziła na ławie.

> Za kordonem rosyjskim. W Symferopolu na Krymie, zmarł Franciszek Lipiec, artysta malarz z Radomskiego, Zmarły był uczniem ś. p. prof. Gersona w Warszawie, następnie uczęszczał do Akademii sztuk pięknych w Monachium, gdzie był wyróżniany medalami.

Ś. p. Franciszek Lipiec był malarzem ludu polskiego, który umiłował nad wszystko. Jego brzo: p. t. „Umierające dziecko”, nagrodzony medalem w Monachium, jest wypowiedzeniem się artysty z tej wielkiej miłości dla ludu, oraz cały szereg innych, przedstawiający zawsze życie chłopów polskiego. Zmarły był też wybitnym portrecistą.

TELEGRAMY

Klub obywatelski w Lublinie

Lublin. (BK.). „Głos Lubelski” ogłasza pismo założycieli Klubu obywatelskiego, zatwierdzonego przez Jenerał-Gubernatorstwo, z którego wynika, że celem Klubu jest współpraca Polaków różnych kierunków politycznych na podłożu społecznym. Działalność Klubu rozpoczyna się zaraz. W sprawie polskiej Klub solidaryzuje się z deklaracją warszawskiej Rady miejskiej i zapowiada, że na podstawie ordynacji miejskiej i pozostających z nią w związku urządzeniach społecznych prowadzi będzie pracę kulturalną i weźmie jaknajszerszy udział w wyborach do Rady miejskiej.

Śmierć namiestnika Tyrolu

Inesbruk. (BK.). Namiestnik Tyrolu Kathrein zmarł w 74 roku życia.

Niezgoda między Rosją i Rumunją

Berlin. (B.K.). Ze Sztokholmu donoszą, że komendanci wojsk rosyjsko-rumuńskich w Dobrudży, gen. Iwanow i Zajączkowski, zostali odwołani i zastąpieni przez rumuńskiego gen. Averescu. Wed. „Universala” stało się to na skutek odmowy ze strony Rosji wysłania wojsk na rumuński plac boju. Rumuńskie koła wojskowe oczekują nawet wycofania wysłanych tam dotąd wojsk rosyjskich.

Punkt ciężkości na Bałkanie

Londyn. „Daily Telegraph” donosi z Petersburga: Pisma petersburskie na zasadzie uwag, nadesłanych na zasadzie sztabu jeneralnemu, prorokują w najbliższej przyszłości nowe zwycięstwo koalicji. Jednocześnie jednak w przewidywaniu tych zaznaczono, że nie należy bynajmniej na zajęciu: Peronne, Lwowa lub Diabekru, bo to nie są punkty decydujące. Tylko przecięcie arterji organizacji wojennych sił nieprzyjacielskich mogłoby poprowadzić od życzeń do faktów, mianowicie przecięcie komunikacji kolejowej między Berlinem a Konstantynopolem. Dopóki istnieje to połączenie, zapewniające armjom nieprzyjacielskim środki żywnościowe, nieprzyjaciel może stawiać opór koalicji. Na Bałkanach zatem szukać trzeba przyszłych zadań najważniejszych. Gdy wszyscy sprzymierzeńcy energicznie wezmą się do tego, to cel ostatecznie może być osiągnięty.

Komunikat bułgarski.

Sofja. (BK.). Urzędowo 2 b. m. Front macedoński: Od jeziora Prespa aż po wzgórze 1944 na południe od Kaimakalan ożywiony ogień armatni bez przesięgnięcia piechoty. Ze względu na gwałtowny ogień armatni na szczyt Kaimakalan, tudzież aby uniknąć zbytecznych strat, wojska nasze cofnęły się na główne pozycje. W dolinie Moglenicy słaby, w dolinie Wardaru gwałtowny ogień armatni. U stóp Belasica Planina, w pobliżu stacji Paroy pomyslnie dla nas starcia patroli. Nad Strumą udało się nieprzyjacielowi na skutek orkanowego ognia obsadzić wieś Karadžakoej, Jenikoej i Nevolon. W kontrataku wyrzuciliśmy nieprzyjaciela z dwóch ostatnich wsi i odparliśmy go na jego poprzednie pozycje. Pod Karadžakoej trwa jeszcze walka.

Front rumuński: Pod Rahowem nieprzyjaciel przeprowadził przez rzekę na statkach kilka baaów na nasz brzeg. Zarządzono odpowiednie środki, aby nieprzyjaciela przepędzić. — W Dobrudży dwie dywizje rosyjskie próbowały ataku na nasze wojska na linii Beszaul—Amzatsza—Topraizar, zmuszone jednak zostały do odwrotu ogniem naszej artylerji i piechoty. Na wybrzeżu morza Czarnego spokój.

Nota koalicji do rządu greckiego

Lugano. (B.K.). „Giornale d'Italia” donosi, że zastępcy koalicji wręczyli rządowi greckiemu w dn. 1 bm. notę, która domaga się stanowczo, aby Gre-

cja zajęła natychmiast stanowisko: albo rozpuści wojsk, albo rozpocznie wojnę z Bułgarią, i to bez żadnych warunków, ponieważ skutkiem obsadzenia przez Bułgarów terytoriów greckich, plany bałkańskie koalicji poniosły wielką szkodę.

„Rząd prowizoryczny”.

Londyn. (B.K.). „Daily Telegraph” donosi z Aten, że rząd prowizoryczny wydał rozporządzenie, iż z rotty przysięgi dla urzędników i osób wojskowych wykreśla się słowa „w imieniu króla”, a w ich miejsce wstawia się słowa: „rząd prowizoryczny”.

Zmiana w sztabie jeneralnym.

Lugano. (BK.). Według doniesienia Agencji Stefaniego z Aten szef sztabu greckiego Moschopoulos otrzymał 45 dni urlopu ma być zastąpiony przez gen. Sartorisa.

Nowy atak na Londyn.

Berlin. (B.K.). Urzędowo: W nocy na 2 b. m. kilka aerostatów obrzuciło bombami Londyn i zakłady przemysłowe nad rzeką Humber. Statki wróciły cało mimo gwałtownego ostrzelania granatami zapalnymi i ataków lotniczych, oprócz jednego, który według relacji innych statków stanął w płomieniach od pocisków baterji obronnych i spadł na Londyn.

Straty rumuńskie

Budapeszt. „Az Est” dowiadyuje się z Bukaresztu, że według ostatniej listy urzędowej dotychczasowe straty armji rumuńskiej wynoszą przeszło 71,000 i 3,200 oficerów.

Milnaryzm wzrasta.

Londyn. (BK.). „Times” donoszą z Melbourne, że wszyscy nieżonaci mężczyźni w wieku od 21 do 35 lat powołani zostali do służby wojskowej. Toczy się zawzięta agitacja za i przeciw służbie.

Halil - bej u ces. Wilhelma.

Berlin (BK.). „Lokal Anzeiger” donosi, że przebywający w Berlinie minister spraw zagranicznych Halil - bej zaproszony został przez cesarza do głównej kwatery.

ROLNIK i GOSPODYN!

potrzebni są zaraz na mały folwark.

Wiadomość w Redacji. 380—3

Ignacowstwo Moryclńscy

zawiadamiają siostrę Marję w Wiazmie, że wszyscy są zdrowi na dawnych miejscach, Roman Legjo. zdrów. 381—1

Zgubiono legitymację wydaną za № 4762 d. 24/XI 1916 r. na imię Józefa Dobrzańskiego.

Kupuję i płacę wysokie ceny za używane marki pocztowe dawnych wydań wszystkich krajów.

W. N. Radom, Wysoka 51 II piętro, drzwi 5. 379—2

ZAKŁAD ŚLUSARSKO-MECHANICZNY
ALEKSANDRA ZIELIŃSKIEGO

w Radomiu, ul. Wysoka Nr. 12.

341—4

Poleca własne wyroby po cenach konkurencyjnych: okucia budowlane drzwi, okien itp. Zakłada wodociąg, kanalizację, pompy i inne roboty wchodzące w zakres ślusarstwa. !Zwracać się bezpośrednio!

Redaktor i wydawca: Szczepny Jastrzębowski.

Druk „J. K. Trzebiński”-Radom.

Za pozwoleniem cenzury wojennej.